

Daria Zielińska-Pękał*

POCZUCIE LOKALNOŚCI WE WSPÓLNOTACH WIRTUALNYCH

Inspiracją do podjęcia tego tematu stała się dla mnie pewna refleksja, będąca wynikiem obserwacji sposobu funkcjonowania konkretnej grupy osób w świecie wirtualnym. Grupą tą było grono kobiet – aktywnych użytkowników jednego z macierzyńskich forów dyskusyjnych¹. W swoim opracowaniu przewodnim tematem uczyniłam jedno z ważniejszych pojęć pedagogiki społecznej jakim jest lokalność, a ściślej – mówiąc o poczucie lokalności.

Na forum pojawiałam się cyklicznie od ponad roku w podwójnej roli – użytkowniczką oraz obserwatorką. Taka sytuacja ułatwiła mi poruszanie się po forum, docieranie do wybranych wątków (tematów dyskusyjnych), jak również zaobserwowanie interesujących mnie kwestii związanych z odczuwaniem przez internautki poczuciem lokalności. Prowadzone przeze mnie obserwacje, mające na celu dokonanie opisu i analizy funkcjonowania wspólnot wirtualnych dały mi podstawy sądzić, iż owo poczucie lokalności nie jest im obce. Co więcej – staje się ono istotnym wręcz elementem ich wspólnego, choć wirtualnego bycia.

Wspólnoty wirtualne

Współcześnie jesteśmy świadkami rodzenia się nowych form wspólnotowych, koncentrujących on-line ludzi o wspólnych zainteresowaniach. Miejscem zaistnienia tego rodzaju wspólność jest internet, a więc środowisko wirtualne. Zdaniem Howarda Rheingolda wspólnota wirtualna to samodefiniująca się, elektroniczna sieć interaktywnej komunikacji, zorganizowana wokół podzielanych zainteresowań lub celów, chociaż niekiedy komunikacja ta staje się celem samym w sobie². Autor podkreśla więc komunikacyjny aspekt tego rodzaju wspólnot, zwracając w swojej definicji uwagę na kilka podstawowych

***Daria Zielińska-Pękał** – dr, adiunkt w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Witelona w Legnicy.

¹www.forum.e-mama.pl

²H. RHEINGOLD, *The Virtual Community*, Reading MA, Addison-Wesley 1993, cyt. za: M. CARTELLS, *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007, s. 362.

kwestii. Po pierwsze – komunikacja wspólnot wirtualnych zasadza się na interaktywności, tj. wzajemnym oddziaływaniu na siebie współtworzących ją osób. Wspólnoty wirtualne koncentrują więc wokół siebie osoby zaangażowane we wspólny interes, dyskutujące, komentujące poruszane kwestie. Po drugie – miejscem zaistnienia tego rodzaju wspólnot jest internet, a więc środowisko wirtualne, odmienne od realnego. Po trzecie – członkowie danej wspólnoty koncentrują się wokół podobnych zainteresowań, łączą się w swoich upodobaniach, dzielą wspólne poglądy. Po czwarte – przyświeca im wspólny cel. Dążą więc do tego samego i te same kwestie są dla nich priorytetowe.

Zdaniem Andreasa Vittela „Współcześnie jesteśmy świadkami wyłaniania się nowego rodzaju organizacji relacji społecznych, jakim jest uspołecznienie sieciowe [...]. Przejawy tego zjawiska są również widoczne w sferze życia prywatnego, kiedy ludzie skupiają się, by razem dążyć do osiągnięcia jednostkowego celu”³. Autor prezentując swoje poglądy mówi o tzw. relacjach sieciowych, które pojawiły się we współczesnym świecie i funkcjonują z dość dużym powodzeniem. Relacje te cechuje tzw. szybka integracja, natychmiastowość, zdystansowanie, otwarta struktura grupy, jak również szybka wymiana informacji. Poprzez szybką integrację autor rozumie brak stałej przynależności (zarówno terytorialnej, jak i emocjonalnej). Natychmiastowy charakter relacji sieciowych polega na ich bardzo szybkim pojawianiu się, zaraz po tym, jak tylko zaistnieje konkretna potrzeba. Natychmiastowość wyraża się również w dużej intensywności owych relacji sieciowych. Obok intensywności, autor wymienia też cechę, jaką jest zdystansowanie. Jego zdaniem omawiane relacje są bardzo dynamiczne, choć jednocześnie bywają elastyczne i tymczasowe. Ta dychotomia wpisuje się bowiem w ich istotę. Manuel Castells jest jednak zdania, iż nie można ignorować siły owych relacji sieciowych. Jego zdaniem „wirtualne wspólnoty zdają się być silniejsze niż zazwyczaj przypisują to im obserwatorzy. Istnieją dowody wzajemnego wspierania się w sieci, nawet między użytkownikami połączonymi ze sobą słabymi więziami”⁴. Mówiąc o otwartej strukturze grupy autor zwraca uwagę na dużą rotację jej członków. Zaobserwować można bowiem, iż ludzie włączają się w grupy sieciowe, mocno się w nie angażują, jednak po osiągnięciu określonego celu odchodzą z tych grup, wstępując do innych. Cecha polegająca na szybkiej wymianie informacji odwołuje się natomiast do braku dzielanych doświadczeń (wspólnej historii) przez członków danej grupy.

³A. VITTEL, *Towards a Network sociality*, „Theory, Culture and Society”, t. 18, s. 51; cyt. za: M. OLCOŃ-KUBICKA, *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Warszawa 2009, s. 79.

⁴M. CASTELLS, *Spółeczeństwo sieci*, Warszawa 2007, s. 364.

Stwierdzono, iż mniejszą wartość przypisuje się tu charakterom członków grupy, ich osobowościom. Większe znaczenie ma bowiem informacja, jaką te osoby mogą przekazać pozostałym.

Zjawisko funkcjonowania wspólnot wirtualnych oraz rodzących się między jej członkami relacji sieciowych wydały mi się niezwykle interesujące.

Jak zapowiedziałam we wstępie, dość odkrywczą kwestią stał się dla mnie element poczucia lokalności przez członków tego rodzaju wspólnoty. Podjęłam się obserwacji grupy kilkudziesięciu kobiet⁵-użytkowniczek ogólnodostępnego, otwartego forum dyskusyjnego o tematyce macierzyńskiej. Kobiety te знаły się wirtualnie i pisały ze sobą (pozostając w ścisłym, codziennym kontakcie) od ponad roku. Miały za sobą (wirtualne i realne) doświadczanie ciąży, porodu oraz pielęgnacji niemowląt. Niektóre znały się jeszcze z okresu przedciążowego. Dość szybko zauważyłam, że jedną z ważniejszych funkcji bycia na forum dyskusyjnym była (zaraz obok informacyjnej i poradniczej) funkcja towarzyska. Okazało się, że chęć zdobycia wiedzy, podzielenia się swoim doświadczeniem, ekspresja macierzyństwa nie są jedynymi powodami, dla których kobiety załogowały się na forum e-mama. Kat Nagel, analizując cykl życia internetowych grup (na podstawie listów mailingowych) wyłonił kilka stadiów ich rozwoju. Są nimi: początkowy entuzjazm, ewangelizacja, wzrost, wspólnota, dyskomfort spowodowany różnicowaniem, samozadowolenie i stagnacja oraz dojrzałość⁶. W tym miejscu zwrócę uwagę na stadium, jakim jest zawiązanie się wspólnoty. Bardzo wyraźnie bowiem zaznaczyło się ono w życiu kobiet na forum. Stadium wspólnoty charakteryzuje między innymi to, iż członkowie nawiązują między sobą sympatie i przyjaźnie, słabnie tendencja do wymiany zdań wszystkich ze wszystkimi. Rodzi się atmosfera bezpieczeństwa, w której łatwiej się jest otworzyć i mówić o swoich problemach, zadawać pytania oraz dzielić się opiniami⁷.

W pewnym momencie kontakty na forum zaczęły przyjmować charakter mniej formalny. Kobiety zaczęły zwracać się do siebie imionami, a nie tylko wirtualnymi nickami; zaczęły się rozmowy nie tylko na tematy ciążowe, ale na wszystkie inne, pojawiły się również propozycje spotkania w realnym świecie. Dyskutujące ze sobą kobiety stawały się przyjaciółkami. Dzieliły się swoimi osobistymi problemami (małżeńskimi, rodzinnymi, zawodowy-

⁵W analizowanym przeze mnie wątku formalnie załogowanych było 34 kobiet, z czego 22 pozostawały aktywne.

⁶K. NAGEL, *The Natural Life Cycle of Mailing List*, <http://users.rider.edu/~suler/psyber/lifelist.html>

⁷A. KRÓLIKOWSKA, *Pomocna dłoń w cyberprzestrzeni*, [w:] *Spółeczna przestrzeń Internetu*, D. Batorski, M. Marody, A. Nowak (red.), Warszawa 2006, s. 174.

mi), radziły się sobie nawzajem, służyły sobie pomocą, dzieliły się planami na przyszłość, udzielały sobie nawet materialnego wsparcia. Krąg dyskutujących kobiet faktycznie zaczynał się zawężać. Z grona trzydziestu czterech internatek zalogowanych na obserwowanym przeze mnie wątku, dwadzieścia dwie pozostawało aktywnie czynnymi. To one rozpoczynały każdy swój dzień z wirtualnymi przyjaciółkami, dzieliły się każdym kwadransiem swojego dnia, prowadziły niekończące się rozmowy na „istotne” i „nieistotne tematy”⁸.

Mimo że relacje sieciowe stanowią główny sposób funkcjonowania analizowanej przez mnie macierzyńskiej wspólnoty wirtualnej, zaobserwowałam jednak, że relacji tych nie można opisać poprzez cechy, o których mówił A. Vittel. Brak stałej przynależności, natychmiastowość, zdystansowanie, otwarta struktura grupy czy szybka wymiana informacji – nie są cechami opisującymi relacje łączące kobiety na obserwowanym przeze mnie forum dyskusyjnym. Właśnie ta obserwacja zainspirowała mnie do refleksji, że być może poczucie lokalności wspólnot wirtualnych jest jednym z zasadniczych elementów ich funkcjonowania. I tę refleksję starałam się zgłębić w swoich dalszych analizach.

Wirtualne poczucie lokalności

Lokalność to jedno z podstawowych pojęć pedagogiki społecznej. Najczęściej przywoływaną definicją środowiska lokalnego jest ta, autorstwa Tadeusza Pilcha: to gromada ludzi zamieszkujących ograniczone i względnie izolowane terytorium, posiadających i ceniących wspólną tradycję, wartości i symbole, instytucje usługowe i kulturowe, świadomych jedności i odrębności, gotowych do wspólnotowego działania, żyjących w poczuciu przynależności i wewnętrznego bezpieczeństwa⁹. W tematycznej literaturze wymienia się więc takie elementy środowiska lokalnego, jak: terytorium, normy i wartości, instytucje lokalne, wspólne działania, kontrola jednostki nad grupą, identyfikacja. Z nieukrywaniem zainteresowaniem obserwowałam, w jaki sposób poszczególne z tych elementów wpisują się w wirtualne życie użytkowników forum. Szczegółnej analizie poddałam trzy z nich – terytorium, normy i wartości oraz identyfikację.

Pierwszą cechą środowiska lokalnego, którą z dużym natężeniem zaobserwowałam u użytkowników analizowanego forum była przynależność

⁸Patrz: D. ZIELIŃSKA-PĘKAŁ, *Nieistotne rozmowy wspólnot wirtualnych*, [w:] *Komunikacja wobec wyzwań współczesności*, red. M. Wawrzak-Chodaczek, I. Jagoszewska (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.

⁹T. PILCH, *Środowisko lokalne – struktura, funkcje, przemiany*, [w:] *Pedagogika Społeczna*, T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), Warszawa 1995, s. 157.

terytorialna. Z oczywistych względów nie można w tej sytuacji mówić o terytorium w klasycznym rozumieniu F. Tönniesa. Użytkowniczkowski forum poruszają się bowiem po specyficznym, wirtualnym terytorium; po obszarze wyodrębnionym z większej całości, jaką jest forum internetowe. Wyodrębnienie to nastąpiło ze względu na pewne cechy charakterystyczne, z których najistotniejszą zdaje się być posiadanie dziecka dokładnie w tym samym wieku przez wszystkie rozmówczynie. Mimo że nie ma żadnych konsekwencji za wypowiadanie się w „nie swoich” tematach, to jednak dla kobiet ważna jest przynależność do konkretnego wątku tematycznego. W sytuacji, gdy ktoś spoza wątku chce zabrać głos w dyskusji, swoją wypowiedź zazwyczaj wprowadza słowami: „Przepraszam za wtrącenie się, ale mam pytanie” itp. Poniżej przedstawię dialog, do którego doszło, gdy w grupie mam z dziećmi 2-miesięcznymi pojawiła się nowa osoba – mama dziecka nieco starszego:

- **Użytkowniczka 1:** Sory, że pytam ale jak to się stało że jesteś z nami na wątku? Dziecko masz widzę 5miesięczne. Nie pamiętam wybacz.
- **Gość (nick Kaja):** O co chodzi? Nie można pisać tu z wami? Przecież forum jest dostępne dla wszystkich!!!
- **Użytkowniczka 1:** Kaja, wątki są podzielone zgodnie z miesiącami narodzin dzieci więc w sumie pytanie nie jest takie dziwne. No ale pisać można na każdym, nikt nikomu nie zabroni.
- **Użytkowniczka 2:** Kaja, po pierwsze to nie krzycz. Grzecznie cię zapytano, a Ty niepotrzebnie napadłaś. Po drugie to jesteśmy tu na swój sposób żyte, coś już wiemy o sobie a Ty przychodzisz, nie przedstawiasz się nawet i zaczynasz z nami pisać z reguły tylko pytając. Nie dziw się, że się Dziewczyny dziwią.
- **Gość:** To zamknijcie forum i załóżcie sobie prywatne, jak wam nie pasuje!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
- **Użytkowniczka 3:** Kaja, wpadasz na nasz wątek od dość dawna ale nigdy nie piszesz nic o sobie o dziecku, bo nasze dzieci dość sporą różnicę wieku mają, zadajesz często dość nieprzemyślane pytania, które mogą kogoś urazić, może dlatego, że nie jesteś z nami od początku i nie czytasz ze zrozumieniem naszych wypowiedzi. Nie dziw się proszę, że osoby tutaj nie są zadowolone z takich „wizyt”, nie odpowiadają na Twoje pytania itd. . . .
- **Użytkowniczka 2:** Kaja myślałam, że Ty tylko ciut głupiotka jesteś ale widzę, że i bezczelna. Że Cię nie kochamy to mamy się z forum

wynosić? No wybaczyć ale my Ci się po wątku nie pętamy. A po to są te wątki by się oddzielić od reszty więc wynocha do swojej piaskownicy. Nie przeszkadzałaś mi dopóki nie zrobiłaś się chamska. A dziś poleciałaś po bandzie na całego.

- **Administrator forum:** Kaja, nie zauważyłaś, że się narzucasz? To, że jest to forum publiczne, nie oznacza, że nie należy się tu zachowywać zgodnie z przyjętymi normami. Dziewczyny, proszę, nie unoście się, bo Wam zupełnie nie potrzebną spadnie poziom dyskusji na wątku.

Zaprezentowaną sytuację, w której osoba spoza danego tematu dyskusyjnego chce się włączyć do grupy kobiet, można podzielić na co najmniej trzy etapy: 1) rozeznanie sytuacji, 2) zaognienie sytuacji, jak również 3) interwencja osób trzecich.

Okazuje się więc, że obecność nowej osoby bardzo szybko zostaje zidentyfikowana. Kobiety tworzące daną grupę dyskusyjną chcą wiedzieć, skąd się wzięła oraz jakie są motywy jej przybycia. Etap pierwszy – rozeznanie sytuacji – służy więc do jasnego wyartykułowania zasad panujących na forum. Zasadą tą jest m.in. fakt, że w danej grupie tematycznej łączą się mamy dzieci w tym samym wieku. W etapie drugim następuje zaognienie sytuacji. Nowa osoba zdaje się być oburzona hermetycznością danego tematu. Widać, że jej obecność nie jest pochwalać. W swoich wypowiedziach używa wielu znaków wykrzyknikowych oraz pytających, co zdradza, że jest poruszona zachowaniem kobiet. Ów „podniesiony ton” prowokuje użytkowniczkę forum. Dochodzi do otwartej wymiany zdań, a nawet do obrażenia nowo przybyłej osoby. Internetową kłótnię zamyka administrator, który zarządza treściami umieszczanymi na forum.

Przytoczona sytuacja odsłania przynajmniej kilka istotnych kwestii. Pierwszą z nich jest oczywiście terytorialna niemalże przynależność do danego miejsca na ogólnodostępnym forum. Wątek tematyczny, który współtworzą kobiety staje się dla nich miejscem „na wyłączność”. T. Pilch mówi, iż środowisko lokalne to gromada ludzi zamieszkujących ograniczone i względnie izolowane terytorium. Przytoczony dialog odsłania ową chęć kobiet do wyizolowania się z większej całości. Padają nawet słowa jednej z nich: po to są te wątki, by się oddzielić od reszty.

Kolejna ważna kwestia, która zdaje się być bardzo widoczna, to duża solidarność kobiet koncentrujących się wokół danego tematu. W tej konkretnej sytuacji mamy za sobą od około roku (niektóre dłużej) i widać, że przez ten czas zdążyły stworzyć zwartą, broniącą swoich racji grupę. Są dla siebie ważne, czują się dobrze w swoim gronie i nie chcą tego zmieniać. Są

w stanie posunąć się nawet do nieprzyjemnych słów po to, by nie dopuścić do zburzenia dotychczasowego porządku. Wyraźnie zarysowuje się tu legendarna dewiza „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, będąca wyrazem koleżeństwa i troski o pozostałe osoby. Kobiety przynależące do danej grupy łączy więc duże poczucie wspólnoty i współodpowiedzialności, wynikające ze zgodności dążeń.

Nietrudno było zaobserwować, iż dla kobiet na forum istotne stawały się też normy zachowania się w tym wirtualnym świecie. Normy te bezpośrednio łączyły się z odpowiadającymi im wartościami. Z. Bauman, dokonując analizy szans i zagrożeń, jakie daje współczesnemu człowiekowi wspólnota, zwraca uwagę na dwie wzajemnie się przenikające, ale też wzajemnie się wykluczające wartości, jakimi są bezpieczeństwo i wolność. Za przywilej bycia w wspólnocie trzeba płacić¹⁰ – mówi autor. Ceną jest utrata wolności, autonomii, „prawa do samostanowienia o sobie”. Wspólnota narzuca pewne ramy bycia. Kieruje się swoimi regułami, ma swój „savoir-vivre”, dyscyplinuje swoich członków. Brak wspólnoty zwiastuje brak bezpieczeństwa; wejście do wspólnoty zapowiada rychłą utratę wolności¹¹ – kontynuuje autor.

Analizując funkcjonowanie wspólnot wirtualnych wyłoniłam dwa rodzaje norm, którym te wspólnoty powinny podlegać. Były to normy zewnętrzne (ustanawiane przez administracje forum) oraz wewnętrzne (ustanawiane przez użytkowniczkę forum). Użytkowniczki macierzyńskiego forum były podległe administratorom. Wiedziały, że za zbyt agresywny ton wypowiedzi, niecenzuralne treści czy zdjęcia mogą zostać ukarane (łącznie z wyrzuceniem z forum). Przytoczony powyżej dialog odsłania czujność administratorów. Nie pozostawia wątpliwości, że rozmowy prowadzone przez kobiety były regularnie czytane (cenzurowane) przez osoby zarządzające treściami forum. Administrator dokładnie wiedział, w którym momencie zainterweniować i uspokoić napiętą sytuację. Wartością nadrzędną stawał się więc tu ład i porządek, który powinien panować na forum dyskusyjnym.

Oprócz zewnętrznych norm zachowania narzuconych przez administrację, użytkowniczki w nieformalny sposób ustanawiały też normy wewnątrzgrupowe. Czasami dochodziło między kobietami do spięć wywołanych łamaniem owych reguł. Bycie we wspólnocie wirtualnej ma więc znamiona samodyscyplinujące i pomimo dużej otwartości i elastyczności w doborze tematów, nie jest ono miejscem bez oznaczonych granic. Te wewnątrzgrupowe normy były trudniejsze do zidentyfikowania; były one bowiem czytelne jedynie dla osób mocno zaangażowanych w dyskusje danej grupy tematycznej. Jedną z takich norm, którą udało mi się zaobserwować, było ustosunkowy-

¹⁰Z. BAUMAN, *Wspólnota*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 10.

¹¹*Ibidem*

wanie się do wypowiedzi innych użytkowników, nawiązywanie do nich, komentowanie. Okazało się, że w dobrym tonie jest umiejętność zapamiętania jak największej ilości poprzednich postów i odwołanie się do nich w swoim komentarzu. Forum dyskusyjne to miejsce w sieci służące wymianie informacji i poglądów. Nie jest ono blogiem – stroną internetową zawierającą odrębne, uporządkowane, chronologicznie wpisy, których twórcą jest jego właściciel. Często pojawiały się komentarze mające na celu dyscyplinowanie osób, które nie odwoływały się do wypowiedzi poprzedniczek, a jedynie pisały o sobie. Ważną okazała się więc być zasada interaktywnego, a nie narracyjnego stylu pisanie. Dla kobiet-użytkowniczek forum wartością była więc sama komunikacja i możliwość pozostawania w ciągłym kontakcie z innymi kobietami. Eliminowano natomiast sytuacje, w których komunikacja zastępowana była blogową pisaniną. Jak więc widać, ten element środowiska lokalnego bezpośrednio łączy się z kontrolą jednostki nad grupą.

Elementem, który w bardzo wyraźny sposób zaznaczył swoją obecność, była identyfikacja zarówno z innymi członkami forum, jak i z samym miejscem. Kobiety odczuwały dużą potrzebę utożsamiania się z innymi użytkowniczkami. Dlatego też tak zaciekle broniły swojego miejsca przed nowymi (innymi) osobami. Ważną kwestią było dla nich podobieństwo – przeżywanie tych samych problemów, doświadczanie macierzyństwa z dzieckiem w tym samym wieku itp. M. Olcoń-Kubicka, analizując tę kwestię zwróciła uwagę na fakt, iż wspólnoty projektowe opierają się na poczuciu swojskości, wynikającym z podzielenia sytuacji życiowej. Kobiety łączy przekonanie, że wspólne doświadczenie jest motorem zawiązania pewnego rodzaju grupy wsparcia: „My matki wcześniaków, powinnyśmy się trzymać razem”¹². Jednocześnie autorka zauważa, iż taka sytuacja rodzi wyraźny podział na dwa fronty: „my”–„oni”. Po jednej stronie sytuują się kobiety mające za sobą podobne przeżycia i doświadczenie, po drugiej natomiast osoby, których doświadczenia są nieco inne, co tym samym odbiera im kompetencje do wczucia się w sytuację. W powyższym dialogu było to bardzo widoczne. Do grupy mam z 2-miesięcznymi dziećmi chciała dołączyć mama dziecka 5-miesięcznego. Dla użytkowniczek była to już zbyt duża różnica. Na tyle duża, że zdyskredytowały nową osobę i wyeliminowały ją ze swojego grona.

Najbardziej jednak zaskakującą formą identyfikacji była ta związana z przywdziewaną nazwą. Na forum e-mama kobiety otwierały grupy tematyczne, których nazwa nawiązywała do ważnego dla nich wydarzenia. Jest nim m.in. miesiąc spodziewanego porodu, a „przepustką” do danego miejsca był pozytywny wynik ciąży:

¹²M. OLCOŃ-KUBICKA, *op. cit.*, s. 169.

- Nieśmiało pozwolę sobie założyć temat. Wczoraj się dowiedziałam że po raz drugi jestem w ciąży. Termin mam na 1 lipca (30 czerwca). Zapraszam wszystkie Lipcoweczki!!!
- Witam! Mam przyjemność założyć nowy wątek. Mój termin to 5 maja. Wczoraj testowałam. Mam nadzieję, że kolejne Majówki dołączą niedługo.

Kobiety, o których piszę, również w ten właśnie sposób się identyfikowały. Nazywały siebie Lutówkami. Nazwa ta była jak najbardziej używana i kobiety często mówiły o sobie w tej właśnie formie. Widać więc, że miesiąc narodzin ich dzieci był silnym elementem identyfikującym grupę. Z jednej strony był zaproszeniem dla kobiet z tym samym terminem porodu, z drugiej jednak strony stanowił silną granicę dla pozostałych.

Mogłoby się wydawać, że mówienie o lokalności w odniesieniu do wspólnot internetowych stanowi pewnego rodzaju nadużycie. Widać jednak, że wiele elementów, którymi przywykliśmy opisywać środowisko lokalne jest jak najbardziej adekwatnych w odniesieniu do wspólnot wirtualnych. Przynależność terytorialna, wyznawane normy i wartości grupowe, przynależność do grupy, a przede wszystkim odczuwanie grupowej wspólnotowości (o którym pisałam na początku) dają podstawę sądzić, iż poczucie lokalności nie jest obce nawet w środowisku wirtualnym. Nie bez powodu pojawia się już określenie o nazwie lokalny internet.

Współ-internet jako przestrzeń lokalna

Lutówki poprzez swoją bardzo intensywną komunikację uczyniły wspólnym nie tylko doświadczanie macierzyństwa, ale w ogóle swoją obecność w wirtualnym świecie. Stało się to m.in. poprzez uwspólnienie czasu przeznaczonego dla siebie w internecie, jak również konkretnego, choć wirtualnego miejsca owych spotkań. Każdego dnia, każda z kobiet witała się na wątku i włączała się do dyskusji. Dokładnie wiedziały, gdzie mają się spotkać. Było to miejsce przez nie wykreowane i konsekwentnie każdego dnia tworzone. W raporcie badawczym pod hasłem *Młodzi i media* czytamy, iż w grupie znajomych horyzonty sieci uwspólniają się. Towarzyszy temu tendencja do wydeptywania wspólnych ścieżek, swoistego uwspólniania lokalnego internetu¹³. Ta prawidłowość była wyraźnie zauważalna w życiu Lutówek. Prowadzony przez nie wątek, jak również galeria zamieszczanych zdjęć, stały się dla nich swoistym „współ-internetem”. Stanowiło go odwiedzanie tych samych miejsc w sieci:

¹³M. FILICIAK, M. DANIELEWICZ, M. HAŁAWA, P. MAZUREK, A. NOWOTNY, *Młodzi i media. Etnografia cyfrowego świata*, [w:] „Kultura Popularna” nr 1/2010, s. 11.

to wspólnie oglądane strony, to komentarze do zdjęć umieszczanych na blogach kolegów i koleżanek, to okrojony, lecz wspólny i oswojony wycinek globalnej sieci¹⁴.

Mówiąc o „współ-internecie” można mieć na myśli grupowy charakter korzystania z medium (tu stała, ta sama grupa kobiet), jak również wypowiadane treści oraz bliskość osób z danej grupy. „Współ-internet” jest więc wielowarstwowy. Tworzy go warstwa techniczna (urządzenia oraz aplikacje internetowe) oraz społeczna (internetowe miejsca, konkretne treści, konkretni ludzie). W tym miejscu zwrócę uwagę na społeczny charakter „współ-internetu”, celowo pomijając jego warstwę techniczną. Lutówki, mimo że zalogowane na ogólnodostępnym forum, po kilku miesiącach wirtualnej znajomości zaczęły tworzyć dość hermetyczne środowisko. Kobiety, które chciały znaleźć się w ich gronie, zrobiły to już wcześniej, nowe natomiast się nie pojawiały. Założony przez kobiety wątek (najpierw ciążyowy, później macierzyński) stał się miejscem ich regularnych, codziennych spotkań. Jedną z cech „współ-internetu” jest swojskość i ta właśnie cecha stała się dominującą. Kobiety lubiły się tam pojawiać, lubiły swoje towarzystwo oraz prowadzone na wątku rozmowy. Na ową swojskość (wręcz zadomowienie) z pewnością miał wpływ fakt, iż ta konkretna przestrzeń w sieci budowana była przez wszystkie Lutówki niemalże w równym stopniu. We wspomnianym powyżej raporcie czytamy, iż: znaczenie współ-internetu wynika z tego, że jest budowany razem, a jego zawartość jest wpleciona w sposób doświadczania świata, wspólnie odbierana i przeżywana¹⁵.

Treści, które można było wyczytać w wątku „Lutówek” w całości były ich autorstwa. Nie pojawiały się komentarze obcych osób. Pomimo ogólnodostępności forum kobiety czuły się tam bezpiecznie, czego wyrazem może być z pewnością rozszerzanie zakresu poruszanych tematów, upublicznianie swoich zdjęć, dzielenie się każdym najmniejszym szczegółem ciąży i macierzyństwa. Oprócz drobnych wtrąceń administracyjnych nie pojawiały się w ich wątku żadne nowe osoby. A gdy takie się pojawiały, szybko były eliminowane.

Powyższe rozważania doprowadziły do refleksji na temat poczucia lokalności w odniesieniu do świata wirtualnego. Polega ono m.in. na: odczuwaniu przez użytkowniczkę poczucia swojskości (i łączącym się z tym poczuciu bezpieczeństwa, znajomości „terenu”, udomowienia); odwiedzaniu wciąż tych samych miejsc w internecie („wydeptywanie ścieżek”); współtworzeniu swojego własnego miejsca w wirtualności; silnej identyfikacji z miejscem i osobami tam spotykanymi, przynależności terytorialnej (przywiązanie do

¹⁴ *Ibidem*

¹⁵ *Ibidem*, s. 46

tematu), podleganiu określonym normom i wartościom powielanym przez całą grupę, jak również na poczuciu solidarności grupowej.

Literatura

- BABIŃSKI G. (2005), Tożsamość na pograniczach, [w:] Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania, red. E. Budakowska, Warszawa, s. 99-117.
- BAUMAN Z. (2008), Wspólnota, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- (2003), Razem osobno, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- CASTELLS M. (2007), Społeczeństwo sieci, PWN, Warszawa.
- FILICIAK M., DANIELEWICZ M., HAŁAWA M., MAZUREK P., NOWOTNY A. (2010) Młodzi i media. Etnografia cyfrowego świata, [w:] „Kultura Popularna”, nr 1.
- MIKOŁAJEWSKA B. (1999), Zagadnienie wspólnoty. Wybór tekstów, New Haven.
- KRÓLIKOWSKA A. (2006), Pomocna dłoń w cyberprzestrzeni, [w:] Społeczna przestrzeń Internetu, red. D. Batorski, M. Marody, A. Nowak, Wydawnictwo Academica, Warszawa.
- NAGEL K. The Natural Life Cycle of Mailling List, <http://users.rider.edu/~suler/psyber/lifelist.html>
- OLCOŃ-KUBICKA M. (2009), Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- TÖNNIES F. (2008), Wspólnota i stowarzyszenie, Warszawa.
- ZIELIŃSKA-PĘKAŁ D. (2011), Nieistotne rozmowy wspólnot wirtualnych, [w:] Komunikacja wobec wyzwań współczesności, red. M. Wawrzak-Chodaczek, I. Jagoszewska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- (2012), Podczytywanie jako forma wirtualnej (nie)obecności, [w:] Komunikacja - (Po)rozumienie - Obecność społeczna, red. nauk. M. Biedroń, M. Wawrzak-Chodaczek, Toruń.

Daria Zielińska-Pękał

A SENSE OF LOCALITY IN VIRTUAL COMMUNITIES

Abstract

The reflections included in the article concern the functioning of virtual communities and emerging online relationships between their members. The analyses were performed on the basis of the observation of a group of women - active members of one of the maternity forums. The women knew each other virtually and had been emailing each other (remaining in close, daily contact) for over a year. They had experienced (virtually and in reality) pregnancy, childbirth and infant care. Some of them had known each other since the period before their pregnancy. A social function appeared to be one of the most important functions of being a discussion forum member, along with the informative and advice functions. A special feature of the examined virtual community occurred to be the sense of locality and its specificity.